



W każdą niedzielę miliony chrześcijan recytują Credo niemal z pamięci. Słowa naturalnie płyną z ich ust: „*i powtórnie przyjdzie w chwale sędzić żywych i umarłych...*” A jednak niewiele zdań Credo wywołuje dziś tyle dyskomfortu, zamieszania, a nawet milczenia, co właśnie to.

Mówienie o sądzie Bożym wydaje się wielu ludziom czymś przestarzałym. Żyjemy w epoce, która toleruje niemal wszystko — z wyjątkiem idei, że istnieje ostateczna prawda o dobru i złu. Nieustannie mówi się o poczuciu własnej wartości, dobrostanie emocjonalnym czy rozwoju osobistym, ale bardzo mało o odpowiedzialności moralnej, wieczności czy sądzie.

A jednak Kościół nigdy nie przestał nauczać tej fundamentalnej prawdy: Jezus Chrystus powróci w chwale na końcu czasów i osądzi całą ludzkość.

Nie jest to groźba wymyślona po to, by straszyć sumienia. Nie jest to również średniowieczny obraz stworzony w celu kontrolowania ludzi. Sąd Ostateczny należy do samego centrum wiary chrześcijańskiej. Znajduje się w Ewangelii, w przepowiadaniu apostoelskim, u Ojców Kościoła oraz w Credo wyznawanym od wieków.

Siódmy artykuł Credo zmusza nas do spojrzenia na życie z perspektywy znacznie większej niż tylko teraźniejszość. Przypomina nam, że historia ma sens, że zło nie będzie triumfować wiecznie, że niesprawiedliwość nie będzie miała ostatniego słowa i że każdy ludzki czyn posiada wieczną wagę.

Chrystus powróci: zapomniana prawda

Tradycyjny Katechizm naucza:

„*Na końcu świata Jezus Chrystus, pełen chwały i majestatu, przyjdzie z nieba, aby sędzić wszystkich ludzi, dobrych i złych, i dać każdemu nagrodę lub karę, na którą zasłużył.*”

Nauka ta opiera się bezpośrednio na słowach Chrystusa:



„Ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego na obłokach niebieskich
z wielką mocą i chwałą” (Mt 24,30).

Pierwsze przyjście Chrystusa było pokorne. Narodził się w żłobie, żył przez wiele lat w ukryciu i umarł przybity do krzyża. Wielu Nim gardziło, wyśmiewało Go i niesprawiedliwie skazało.

Lecz drugie przyjście będzie całkowicie inne.

Przyjdzie jako Król wszechświata.

Przyjdzie jako Pan historii.

Przyjdzie jako Sędzia.

Tradycja chrześcijańska nazywa to wydarzenie **Paruzją**, czyli chwalebny objawieniem się Chrystusa na końcu czasów.

Dziś świat żyje tak, jakby Jezus Chrystus nigdy nie miał powrócić. Współczesna kultura jest obsesyjnie skupiona na teraźniejszości: konsumowaniu, produkowaniu, rozrywce i rozpraszaniu się. Wieczność znika z horyzontu myślenia. Współczesny człowiek często organizuje całe swoje życie tak, jakby nigdy nie miał przed nikim zdawać sprawy.

Ale Credo burzy tę iluzję.

Historia ludzkości nie zmierza ku pustce. Zmierza ku ostatecznemu spotkaniu z Chrystusem.

Sąd szczegółowy i sąd powszechny

W tym miejscu pojawia się ważne pytanie, na które tradycyjny Katechizm odpowiada jasno:

Skoro każda dusza jest sądzona zaraz po śmierci, dlaczego będzie jeszcze sąd powszechny?

Kościół naucza o dwóch sądach:



1. Sąd szczegółowy

Następuje natychmiast po śmierci.

Dusza staje przed Chrystusem i otrzymuje swój wieczny los:

- niebo,
- czyściec,
- albo piekło.

Nie istnieje reinkarnacja.

Nie istnieje „druga szansa” po śmierci.

Nie istnieje rozpuszczenie duszy w jakiejś kosmicznej energii.

Obecne życie jest czasem decyzji.

Jak naucza List do Hebrajczyków:

┆ *„Postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd” (Hbr 9,27).*

2. Sąd powszechny

Nastąpi na końcu świata, gdy Chrystus powróci w chwale.

Wtedy cała ludzkość publicznie stanie przed Nim.

Nie dlatego, że Bóg potrzebuje dodatkowych informacji — Bóg już doskonale zna każdą duszę — lecz dlatego, że ten sąd będzie miał wymiar powszechny, widzialny i ostateczny.

Katechizm wskazuje pięć głębokich powodów tego sądu ostatecznego.



1. Sąd powszechny objawi chwałę Boga

Żyjemy w świecie, w którym często wydaje się, że króluje niesprawiedliwość.

Ludzie skorumpowani prosperują.
Ludzie brutalni odnoszą sukces.
Kłamcy są podziwiani.
Ludzie nieczyści są celebrowani.
Wierni są wyśmiewani.

Wielu pyta:
„Gdzie jest sprawiedliwość Boga?”

Właśnie Sąd Ostateczny objawi, że Bóg nigdy nie utracił kontroli nad historią.

Wtedy stanie się jasne:

- dlaczego dopuścił pewne cierpienia,
- jak łaska działała w ukryciu,
- jakie były prawdziwe konsekwencje naszych decyzji,
- i jak doskonała była Jego sprawiedliwość, nawet gdy wydawała się milcząca.

Jak często święci byli prześladowani, podczas gdy bezbożni byli wychwalani. Pomyślmy o tylu męczennikach, zakonnikach, ofiarnych matkach, wiernych kapłanach czy ukrytych chrześcijanach, którzy nigdy nie otrzymali ludzkiego uznania.

Sąd Ostateczny będzie publicznym objawieniem całej prawdy.

Nic nie pozostanie ukryte.

Sam Chrystus powiedział:

„Nie ma nic ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw” (Łk 8,17).



2. Sąd powszechny objawi chwałę Jezusa Chrystusa

Ta część jest głęboko poruszająca.

Jezus Chrystus został osądzony przez ludzi.

Niewinny został potraktowany jak winny.

Sama Prawda została skazana.

Dawca życia został stracony.

Przed Piłatem wydawał się pokonany.

Przed Herodem wydawał się śmieszny.

Przed tłumem wydawał się przegrany.

Ale sąd powszechny całkowicie odwróci tę scenę.

Ten upokorzony Chrystus ukaze się jako najwyższy Sędzia wszechświata.

Ten sam, którego opluto, będzie adorowany.

Ten sam, którego ukoronowano cierniami, zostanie ukoronowany chwałą.

Ten sam, którego skazały ludzkie trybunały, osądzi całą ludzkość.

Jest tu bardzo aktualna nauka.

Nasza kultura nieustannie próbuje „sądzić” Chrystusa:

- osądza Jego moralność,
- osądza Jego Kościół,
- osądza Jego przykazania,
- osądza Ewangelię.

Współczesny człowiek chce zasiąść na tronie Boga i decydować o tym, co jest dobre, a co złe.

Ale Credo przypomina nam coś istotnego:

to nie my ostatecznie osądzamy Chrystusa; to Chrystus osądzi nas.



3. Sąd powszechny objawi chwałę świętych

Wielu świętych umarło niezrozumianych.

Niektórych uważano za szaleńców.

Innych za fanatyków.

Innych za bezużytecznych.

Innych za przegranych.

Świat rzadko rozumie prawdziwą świętość.

Pomyślmy o tylu:

- ukrytych mnichach,
- ofiarnych matkach,
- starszych osobach ofiarujących swoje cierpienia,
- młodych ludziach broniących czystości,
- prześladowanych kapłanach,
- chrześcijanach wyśmiewanych za wierność.

Dziś media społecznościowe nagradzają pozory, ego i nieustanne wystawianie siebie na pokaz. Ale Bóg patrzy na coś innego: cichą wierność.

Sąd powszechny objawi prawdziwą wartość tych ukrytych żyć.

Wtedy wielu, którzy wydawali się nieistotni, zajaśnieje ogromną chwałą.

A wielu, którzy wydawali się ważni, zostanie zdemaskowanych.

Chrystus już nas ostrzegł:

„Wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi” (Mt 19,30).



4. Sąd powszechny przyniesie zawstydzenie złych

Ten punkt jest szczególnie niewygodny dla współczesnej mentalności, ale należy do doktryny chrześcijańskiej.

Katechizm naucza, że zawstydzenie złych będzie ogromne, zwłaszcza tych, którzy:

- uciskali sprawiedliwych,
- udawali cnotliwych,
- manipulowali innymi,
- albo ukrywali ciężko grzeszne życie pod pozorami szacowności.

Żyjemy w kulturze głęboko obsesyjnie skupionej na wizerunku.

Wielu ludzi buduje starannie zaprojektowane publiczne tożsamości:

- pozory dobroci,
- moralizatorskie przemówienia,
- powierzchowny aktywizm,
- estetyczną duchowość,
- cnotę wystawianą na pokaz dla społecznej aprobaty.

Ale Bóg widzi serce.

Sąd powszechny zniszczy każdą maskę.

Nie będzie osobistego marketingu.

Nie będzie propagandy.

Nie będzie manipulacji medialnej.

Nie będzie możliwości ukrycia prawdy.

Nie powinno to wzbudzać w nas neurotycznego lęku, lecz szczere wezwanie do autentyczności.



Świętość nie polega na wyglądaniu na dobrego.
Polega na prawdziwej przemianie przez łaskę.

5. Ciało również będzie uczestniczyć w nagrodzie lub karze

Ta prawda jest głęboko chrześcijańska i bardzo ważna.

Nie jesteśmy duszami uwięzionymi w ciałach, jak wierzyły niektóre starożytne filozofie.
Człowiek jest jednością duszy i ciała.

Dlatego na końcu czasów nastąpi również zmartwychwstanie umarłych.

Ciała zmartwychwstaną:

- do wiecznej chwały,
- albo do wiecznego potępienia.

Tutaj rozumiemy coś decydującego:
to, co robimy z naszym ciałem, ma znaczenie.

W epoce naznaczonej przez:

- banalizację seksualności,
- kult przyjemności,
- pornografię,
- ideologię gender,
- wykorzystywanie ludzkiego ciała,
- oraz utratę poczucia godności ciała,

doktryna chrześcijańska przypomina, że ciało jest przeznaczone do wieczności.

Chrześcijaństwo nie gardzi ciałem.
Ono je wywyższa.

Dlatego święci troszczyli się o czystość, skromność, ofiarę i dyscyplinę cielesną. Wiedzieli, że



ciało nie jest zabawką ani przedmiotem konsumpcji: jest świątynią Ducha Świętego.

Czy powinniśmy bać się Sądu Ostatecznego?

Odpowiedź zależy od tego, jak żyjemy.

Dla człowieka, który uporczywie odrzuca Boga, sąd jest straszny, ponieważ oznacza ostateczne spotkanie z prawdą.

Ale dla człowieka, który szczerze kocha Chrystusa, sąd jest także nadzieją.

Żyjemy w świecie pełnym nierozwiązanych niesprawiedliwości:

- ofiar, które nigdy nie doczekały się sprawiedliwości,
- zapomnianych niewinnych,
- ukrytych cierpień,
- niezauważonych ofiar.

Sąd Ostateczny oznacza, że Bóg ustanowi doskonałą sprawiedliwość.

Żaden dobry czyn nie pozostanie bez nagrody.

Żadna łza ofiarowana z miłości nie będzie daremna.

Żaden akt wierności nie zostanie zapomniany.

Problem polega na tym, że często chcemy Chrystusa Zbawiciela, ale nie Chrystusa Sędziego.

Chcemy miłosierdzia bez nawrócenia.

Pocieszenia bez skruchy.

Nieba bez Krzyża.

A jednak prawdziwe miłosierdzie nie usuwa prawdy. Ono ją zakłada.



Sąd Ostateczny a codzienne życie

Ta doktryna może wydawać się należeć wyłącznie do dziedziny eschatologii lub wielkich traktatów teologicznych. Ma jednak bardzo konkretne konsekwencje dla codziennego życia.

1. Pomaga nam żyć odpowiedzialnie

Każdy czyn ma wieczną wartość.

Każda decyzja się liczy.

Współczesna kultura powtarza:

„Rób, co chcesz.”

Ale Ewangelia naucza:

„Żyj z myślą o wieczności.”

2. Uwalnia nas od cynizmu

Wielu ludzi traci nadzieję, widząc tyle korupcji i zła.

Sąd Ostateczny przypomina nam, że zło nie zwycięży ostatecznie.

Chrystus będzie miał ostatnie słowo.

3. Wzywa nas do nawrócenia

Myślenie o sądzie nie powinno prowadzić do rozpacz, lecz do duchowego przebudzenia.

Kościół zawsze zalecał rozważanie rzeczy ostatecznych:

- śmierci,
- sądu,
- piekła,



- wiecznej chwały.

Nie po to, by żyć obsesyjnie w strachu, lecz by nauczyć się żyć mądrze.

4. Zaprasza nas do autentyczności

Bóg nie patrzy na pozory.

Możemy oszukać świat.

Możemy nawet oszukać ludzi bliskich nam.

Ale nie możemy oszukać Chrystusa.

Pilne wezwanie dla naszych czasów

Być może jedną z największych duchowych tragedii naszych czasów jest utrata poczucia wieczności.

Wielu ochrzczonych żyje praktycznie jak poganie:

- bez modlitwy,
- bez sakramentów,
- bez rachunku sumienia,
- bez myślenia o sędzie Bożym.

A jednak Credo nadal jest wyznawane w każdą niedzielę.

Chrystus powróci.

Nie wiemy kiedy.

Nie wiemy dokładnie, jaki będzie ten dzień.

Ale wiemy z pewnością, że nadejdzie.

I wtedy pozostanie tylko jedno:

czy żyliśmy zjednoczeni z Bogiem, czy oddzieleni od Niego.



Zakończenie: życie przygotowanym

Siódmy artykuł Credo nie jest zapowiedzią terroru. Jest głosem prawdy i nadziei.

Historia ludzkości nie kończy się chaosem.

Cierpienie nie jest absurdem.

Niesprawiedliwość nie odniesie ostatecznego zwycięstwa.

Chrystus króluje.

I Chrystus powróci.

Dlatego chrześcijanin nie żyje przerażony, lecz czujny.

Jak nauczało tylu świętych:

trzeba żyć każdego dnia tak, aby móc spojrzeć na Chrystusa bez wstydu, gdy przyjdzie.

Najlepszym przygotowaniem na Sąd Ostateczny nie jest strach, lecz przyjaźń z Jezusem:

- spowiadać się,
- żyć w stanie łaski,
- praktykować miłość bliźniego,
- wytrwać w modlitwie,
- pozostać wiernym prawdzie,
- i kochać Boga ponad wszystko.

Ponieważ Sędzia, który przyjdzie na końcu czasów, jest tym samym, który umarł za nas na Krzyżu.

A dla tego, kto próbował żyć zjednoczony z Nim, Sąd Ostateczny nie będzie spotkaniem z nieznanym, lecz ostatecznym objęciem przez Pana.